

Książki hartują światopogląd

Elżbieta Czarnecka: - Łódzkie Towarzystwo Przyjaciół Książki w zeszłym roku obchodziło 50-lecie. Kto do niego należy?

Grzegorz Matuszak*: - Obecnie liczy 60 członków i zrzesza miłośników książek, bibliofilów, kolekcjonerów grafiki i ekslibrisów. Istnieje od 1967 r., ale kontynuujemy tradycje i dorobek założonego w 1927 r. przez Przemysława Smolika Towarzystwa Bibliofilów w Łodzi. Członkiem Towarzystwa może być każdy, kto czuje się bibliofilem - wystarczy zgłosić akces i uzyskać poparcie dwóch osób z ŁTPK. Decyzję o przyjęciu podejmuje zarząd. Osoby zainteresowane ŁTPK i szerzej w ogóle bibliofilstwem zapraszam na stronę internetową: www.bibliofile.lodz.pl.

Kiedy jako naukowiec, profesor, działacz samorządowy, senator znajdował pan czas na czytanie, kolekcjonowanie książek?

- Myślę, że człowiek powinien realizować się co najmniej na kilku płaszczyznach aktywności życiowej: osobistej, zawodowej, publicznej, ale także hobbystycznej, dającej odprężenie i satysfakcję wynikającą z zaspokojenia swych zainteresowań. Taką dziedziną ubarwiającą życie, nadającą mu nową jakość jest bibliofilstwo. Jak się to lubi, to można znaleźć czas na kolekcjonowanie książek i grafiki, choć nie wszystkie książki da się przeczytać, a pewnie i nie wszystkie warto czytać. Interesują mnie walory książki jako pięknego przedmiotu, obiektu, a nie tylko jasko nośnika informacji.

Spacer po Łodzi, w której są jeszcze dobre księgarnie, zaczniemy oczywiście od ulicy Piotrkowskiej...

- Ubolewam, że z pejzażu Łodzi znikają kolejne renomowane księgarnie i antykwariaty, na przykład „Pegaz”, a ostatnio „Nike” Janusza Karola Barańskiego przy ul. Struga 3. Na szczęście niektóre odradzają się, jak antykwariat „Pegaz Tuwima” prowadzony przez Benedykta Wandachowicza przy ul. Narutowicza 4.

Co pan lubi czytać, a co musiał czytać, będąc czynnym politykiem? Literaturę faktu? Stenogramy z posiedzeń? Pisane w czasie obrad sejmowych komentarze?

- Cenię literaturę faktu, między innymi pamiętniki, biografie, eseje historyczne i współczesne, a także opracowania dotyczące współczesnej grafiki. Ostatnio z zainteresowaniem przeczytałem wspomnienia Armina Hornbergera „Moja łódzka młodość”. Do moich obowiązków senatora i radnego należało czytanie tekstów, które bynajmniej nie sprawiały mi satysfakcji intelektualnej i estetycznej, ale nie wszystko, co robimy w życiu, sprawia nam przyjemność.

Jaką literaturę poleci pan młodemu politykowi, a co swojemu studentowi, oczywiście poza lekturą obowiązkową...

- Każdy musi sam odnaleźć swoją ścieżkę i swoje książki, które ukształtują go jako człowieka. Gdybym miał polecać, niekoniecznie politykowi czy studentowi, to przede wszystkim książki kształtujące światopogląd, promujące ogólnoludzkie wartości humanistyczne, ale także dostarczające przyjemności estetycznej. Warto gromadzić i czytać rozmaite leksykony, choć współcześnie konkurują z nimi Internet i Wikipedia. Człowiek nie wie i nie może wiedzieć wszystkiego, ale powinien orientować się, gdzie można szukać wiadomości o świecie, ludziach i relacjach międzyludzkich.

I wracam do spaceru po Łodzi czytelniczej... - czy taka istnieje?

- Niestety, Łódź czytelnicza skurczyła się w porównaniu choćby z latami 60. czy 70. ubiegłego

wieku. Są księgarnie, jak choćby z sieci Buchmanna czy Prószyńskiego, są książki, gorzej z czytelnikami. Ubolewam nad tym, ale ten proces jest widocznie znakiem naszych czasów. Wierzę, że kultura książki i druku przetrwa mimo ekspansji mediów elektronicznych i że bibliofilstwo może być interesującym sposobem na życie, nie powszechnym, chyba trochę elitarnym, ale, moim zdaniem, jakże atrakcyjnym.

Gdy Janusz Barański zamykał „Nike”, pytał: „po co antykwariaty - skoro ta nazwa mało albo nic nie mówi 20-latkowi”. ŁTPK nie mogło pomóc?

- Wielka szkoda, że Janusz Karol Barański po 35 latach dobrej obecności w łódzkim pejzażu kulturalnym zakończył działalność swojej księgarni-antykwariatu. Nie miał następcy. A ŁTPK może tylko udzielać wsparcia moralnego. Drapieżna ręka rynku rządzi także książką i jej dystrybucją. Myślę, że takie niszowe środowiska jak bibliofile przechowają do lepszych czasów zainteresowanie książką, drukiem, grafiką. Szkoda tylko, że mało w tych środowiskach ludzi młodych.

Zajrzyjmy zatem do dużych centrów handlowych, gdzie dość często książki leżą na podłodze, składanym stoliczku wśród pysznie pachnących wędlin. I ludzie kupują te książki - wspomnienie dzieciństwa, wymieniają je na... wzruszenie. Prawda?

- Dobrze, że w centrach handlowych sprzedaje się książki. Pewnie łatwiej tam znajdą nabywców. Ale atmosfery dawnych księgarń i antykwariatów w nich nie ma, choć, jak widać, nie brakuje kupujących. Aby z sentymentem wracać do wspomnień i książek z dzieciństwa i młodości, trzeba być człowiekiem dojrzałym, ceniącym takie wspomnienia. Zatem tak uczymy nasze dzieci i wnuki, aby, gdy osiągną odpowiedni wiek, chciały i potrafiły wspominać niegdyś przeczytane książki i wzruszenia, których im dostarczały. Temu mogą służyć domowe księgozbiory przekazywane z pokolenia na pokolenie i zachowujące naszą tożsamość kulturową.

Niezbýt to delikatne, ale spróbuję zapytać... Jest pan już emerytem - czy ma pan więcej czasu na miłość do książki?

- Jako pracujący emeryt nie mam szczególnie dużo czasu, ale bibliofilstwo ma różne oblicza i nie sprowadza się tylko do czytania. Próbuję pisać i publikować, ostatnio wydałem własnym sumptem w ŁTPK dwie książki: „Ekslibrisy i ich kolekcjonerzy w ŁTPK” oraz bardzo osobiste „Obrachunki kolekcjonersko-bibliofilskie” w nakładach po 120 egzemplarzy każda. Nie ma ich w sieci księgarskiej, ale można nabyć w ŁTPK lub u autora.

*Grzegorz Matuszak - socjolog, emerytowany profesor Uniwersytetu Łódzkiego. Od 2013 r. profesor w Elbląskiej Uczelni Humanistyczno-Ekonomicznej. Współzałożyciel i członek Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Radny Rady Miejskiej w Łodzi od 1990 r., w latach 1996-2001 był przewodniczącym RM. W latach 2001-2005 senator RP. Bibliofil, kolekcjoner i znawca ekslibrisów oraz małych form współczesnej grafiki, autor wystaw, artykułów i książek poświęconych problemom bibliofilstwa i kolekcjonerstwa. Od 1971 r. członek Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książki, w latach 1988-2004 i ponownie od 2012 r. prezes ŁTPK.